

w okresie przyszłego planu pięcioletniego trzeba stworzyć nowe stanowiska pracy dla półtora miliona młodych ludzi.

Według wicepremiera Nowaka, wstępne opracowania nakładów w przemyśle ciężkim na Ziemiach Zachodnich w następnej 5-lacie przewidują wzrost, w porównaniu z obecną, ok. 50%. Na podstawie wstępnych założeń przyjmuje się, że w najbliższych latach na Ziemiach Zachodnich rozpocznie się lub ukończy budowę co najmniej 20 nowych fabryk oraz rozbudowę i zasadniczą rekonstrukcję techniczną ok. 40. większych zakładów przemysłowych. W wyniku tego wysiłku inwestycyjnego można oczekiwać, że tempo wzrostu produkcji przemysłowej na Ziemiach Zachodnich będzie nadal wyższe niż średnie tempo rozwoju przemysłu w całym kraju.

Nakłady inwestycyjne w rolnictwie Ziemi Zachodnich wzrosną również ok. 50%, przy czym udział tych obszarów w ogólnych inwestycjach krajowych wyniesie  $\frac{2}{3}$  nakładów dla PGR, ok. 32% na meliorację i ponad 42% dla POM-ów.

\*

Z ramienia Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, organizatora wielkiej ogólnonarodowej manifestacji na rzecz Ziemi Zachodnich, zresumował przebieg i wyniki VII Tygodnia sekretarz Rady Naczelnej TRZZ — dr Czesław Pilichowski<sup>5</sup>. Zdaniem organizatorów Tygodnia, w ramach przeprowadzonych najróżnorodniejszych manifestacji ujawniła się jednoznaczna postawa różnych środowisk w całej Polsce w odniesieniu do tez na IV Zjazd Partii. Tydzień stał się tym samym nie tylko manifestacją naszego społeczeństwa na rzecz ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich, zespolonych z resztą Polski, ale stanowił także wkład w ogólnonarodową dyskusję przedzjazdową. Pozwolił zbilansować dokonane osiągnięcia i wytyczyć perspektywy dalszego rozwoju Ziemi Zachodnich.

(m)

## TRZY KONFERENCJE

### 1. Niemiecko-amerykański kongres w Wiesbaden

W dn. od 8—11 IX 1963 r. obradował w gmachu *Landtagu* heskiego w Wiesbaden kongres niemiecko-amerykański zorganizowany staraniem *Studiengesellschaft für Fragen mittel- und osteuropäischer Partnerschaft* noszącego obecnie nazwę *Stiftung für europäische Friedensfragen* oraz przez *Foundation for Foreign Affairs* w Chicago. Była to już druga konferencja przeprowadzona w okresie półtorarocznym, przy czym pierwsza odbyła się w Chicago w dn. od 11—25 III 1962 r.<sup>1</sup> Konferencja wiesbadeńska zgromadziła około 100 osób<sup>2</sup>, obejmując, jak to stwierdziła prasa ziomkowska, „einen imposanten Kreis von Wissenschaftlern und Politikern aus der gesamten freien Welt”.

<sup>4</sup> *Perspektywy rozwoju Ziemi Zachodnich i Północnych (wywiad z wicepremierem i przewodniczącym Rządowej Komisji Ziemi Zachodnich tow. Zenonem Nowakiem)*. Zachodnia Agencja Prasowa nr 132 z 16 V 1964.

<sup>5</sup> C. Pilichowski, *Tydzień Ziemi Zachodnich i Północnych twórczym wkładem w dyskusję na IV Zjazd Partii*. Zachodnia Agencja Prasowa nr 144 z 29 V 1964.

<sup>1</sup> Por. M. Jaśkowski, *Konferencja niemiecko-amerykańska w Chicago*, „Przegląd Zachodni”, nr 3/1962 r., s. 157—163.

<sup>2</sup> Wśród uczestników kongresu w Wiesbaden spotkać można następujące nazwiska: z NRF — Wenzel Jaksch (SPD), przewodniczący *Stiftung für europäische Friedensfragen*, przewodniczący BdV, przewodniczący ziomkostwa sudeckiego; Freiherr von Guttenberg (CSU), wiceprzewodniczący *Stiftung*; prof. Gotthold Rhode (Uniwersytet w Moguncji); prof. Boris Meissner (Uniwersytet w Kolonii); Hans Krüger (CDU), b. federalny minister przesiedleńców; z USA — Philip E. Mosely (Uniwersytet Columbia, Nowy Jork); Stefan T. Possony (Hoover Institution- Stanford, California); Eugene Davidson, przewodniczący *Founda-*

W czasie trzydniowych obrad wygłoszono szereg zasadniczych referatów, odnotowano prawie sto wypowiedzi w dyskusjach i zajmowano się zarówno problematyką stosunków USA—NRF, jak i europejsko-amerykańskich ze szczególnym uwzględnieniem stosunków Wschód-Zachód. Również problem berliński był jednym z tematów, nad którym dyskutował kongres. Z innych zagadnień poruszonych podczas sesji w Wiesbaden wymienić można następujące: „Nowa Europa zachodnia i światowa strategia demokracji”, „Commonwealth i europejska integracja”, „Europa wschodnia i Wspólny Rynek”. Jednakże tematem centralnym, wokół którego ogniskowało się szczególne zainteresowanie polityków zachodniemieckich była „zachodnioeuropejska integracja i przyszłość Europy wschodniej”. O przywiązaniu dużego znaczenia do integracji zachodnioeuropejskiej i do jej wpływu na układ stosunków Wschód-Zachód świadczą akcenty położone w sprawozdaniach i komentarzach organów ziolkowskich. Zdaniem bowiem zachodniemieckich kół rewizjonistycznych i przeciwników *status quo* w Europie środkowo-wschodniej.

„... nic bardziej nie wstrząsnęło rządami komunistycznymi wschodniej Europy, jak gospodarczy i polityczny sukces EWG”,

integrację Europy zachodniej zatem uważać należy za

„narzędzie rozkładu w Europie wschodniej”<sup>3</sup>.

Te sformułowania użyte w sprawozdaniach prasy ziolkowskiej są niewątpliwie echem wygłoszonych na kongresie przez reprezentantów Niemiec zachodnich referatów oraz ich głosów w dyskusji, np. W. Jakscha, prof. B. Meissnera oraz H. Krügera<sup>4</sup>.

Problemy stosunków pomiędzy Wschodem a Zachodem, odprężenia i koegzystencji znalazły się także na wokandzie kongresowych obrad. Probiezmem postawy kół zachodniemieckich z jednej strony, a anglo-amerykańskich z drugiej było wskazywanie recept na znalezienie dróg i metod do odprężenia i współpracy z krajami Europy wschodniej. U podstaw dyskusji leży problem *status quo* (podział Niemiec, Berlin zachodni, NRD, granica na Odrze i Nysie). Podczas gdy przedstawiciele rewizjonizmu zachodniemieckiego występowali przeciwko formule *status quo*, uczestnicy amerykańscy, (jak Possony, Davidson, Epstein) wyrażali przekonanie, że należy go zachować poprzez utrzymanie i wzmacnianie zachodniego aliansu, gdyż

„przy postępującym procesie europejskiego zjednoczenia i poprzez utworzenie prawdziwego partnerstwa atlantyckiego, radziecka postawa zostanie osłabiona; w ten sposób w końcu również problem Niemiec i Berlina będzie mógł znaleźć swe rozwiązanie”<sup>5</sup>.

W sumie, jeśli chodzi o ten kompleks zagadnień, to

„uczni amerykańscy wykazali więcej optymizmu w ocenie rozwoju przyszłych stosunków Wschód-Zachód, aniżeli ich niemieccy koledzy”<sup>6</sup>.

*tion for Foreign Affairs*; prof. Fritz T. Epstein (Indiana University w Bloomington, Indiana); gen. Frank Howley, pierwszy amerykański komendant Berlina; Edward Derwiński, Kongresman z ramienia republikanów; Jerzy Hauptmann (Park College, Missouri); z Anglii — John Hynd, poseł z ramienia Labour Party; prof. Carrington, b. dyrektor *Royal Institute for International Affairs* (Londyn); z Francji — pułk. O. E. Miksche, ekspert wojskowy; z emigracji polskiej — Józef Mackiewicz (Monachium); Kazimierz Okulicz, z grupy Augusta Zaleskiego; Tadeusz Nowakowski — literat.

<sup>3</sup> „Die Brücke” z dn. 21 IX 1963 r.

<sup>4</sup> „Süddeutsche Zeitung” z dn. 27 IX 1963 r.

<sup>5</sup> Jw.

<sup>6</sup> Jw.

W trakcie obrad kongresu miały także miejsce wystąpienia wyjątkowo agresywne, w których celował generał amerykański Howley. Reprezentował on pogląd, iż istnieje konieczność czynnego wystąpienia przeciwko Związkowi Radzieckiemu i posłużenia się metodami siły dla zlikwidowania aktualnego *status quo* w Europie środkowej włącznie z Berlinem. Znalazł on poparcie w wypowiedzi kongresmana polskiego pochodzenia, republikanina Edwarda Derwińskiego oraz przedstawiciela Niemiec zachodnich z CSU Guttenberga, który wyraził się m. in.:

„Polityka odprężenia poprzez przyjęcie *status quo* szkodzi nie tylko Niemcom, lecz ogólnym interesom całego Zachodu”<sup>7</sup>.

Ślady poparcia dla tych prowokacyjnych i awanturniczych tez znaleźć można także w przemówieniach pozostałych mówców zachodnioniemieckich, którzy wprawdzie nie ujawniali ich w tak ostrej formie, niemniej dawali im wyraz pośrednio, wyrażając słowa dezaprobaty, np. dla układu moskiewskiego o częściowym ograniczeniu prób atomowych. Zdaniem tych mówców układ ten przyczynił się do obrania kursu odprężenia międzynarodowego, a tym samym do aprobowania formuły *status quo*. Szczególnie jednak zabolął ich fakt, że w tych sprawach NRF nie była konsultowana<sup>8</sup>.

Podsumowując rezultaty kongresu wiesbadeńskiego wydaje się, że można powiedzieć, iż pewne określone aspekty wysuwają się tu na plan pierwszy. Podobnie jak podczas konferencji w Chicago, również w Wiesbaden grupa amerykańska składała się przede wszystkim z przedstawicieli partii republikańskiej reprezentujących orientację prozachodnioniemiecką i nastawienie antykomunistyczne. Identyczny profil poglądów znamionował na ogół pozostałych uczestników kongresu z innych krajów, nie mówiąc już o gospodarzach kongresu. A jednak w wielu dyskutowanych zagadnieniach brak było jednomyślności, przedstawiciele zaś kół zachodnioniemieckich, dążący do zmiany obecnego *status quo* w Europie środkowo-wschodniej i przeforsowania na *forum* kongresowym swych racji, rzadko znajdowali pełny oddźwięk u swoich zagranicznych kolegów. Stąd komentarze w prasie ziomkowskiej, podsumowujące obrady, są wyraźnie ogólnikowe, świadczące o tym, iż nie można było wyciągnąć z nich pozytywnych wniosków dla politycznych intencji zachodnioniemieckich organizatorów kongresu.

A oto kilka charakterystycznych głosów z prasy zachodnioniemieckiej:

„...o ile kongres w Chicago przyczynił się znacznie do tego, że niemieckie stanowisko dotyczące zagadnień polityki wschodniej stało się zrozumiałym dla szerokiej opinii amerykańskiej, to spotkanie w Wiesbaden wyeksponowało starania w kierunku wyjaśnienia stanowiska USA wobec Wschodu, przy jednoczesnym ujawnieniu amerykańskich nadziei, jakie żywią Stany Zjednoczone w odniesieniu do NRF i Europy w ogóle. Nie ulega wątpliwości, że na odcinku rozwoju stosunków Wschód—Zachód, zachodzi konieczność wzmocnienia płaszczyzny wzajemnego zaufania”<sup>9</sup>.

„Podsumowując tę niemiecko-amerykańską konferencję trzeba stwierdzić, że ustalona periodiczność jej odbywania przedstawia bardzo znaczne osiągnięcie w kształtowaniu ścisłych niemiecko-amerykańskich stosunków, że konferencja przyczyniła się do wyjaśnienia stanowiska, do pogłębienia wzajemnego zrozumienia i w końcu — stworzyła, poprzez twórczą analizę, możliwość ustalenia największej wspólnoty w zakresie taktycznych zagadnień stosunków Wschód—Zachód”<sup>10</sup>.

„Kongres doprowadził do duchowego przewyciężenia izolacjonizmu po tej i tamtej stronie Atlantyku... Dla uczestników z Anglii, Francji, Belgii, Austrii

<sup>7</sup> „Deutscher Ostdienst” (dod.) z dn. 23 IX 1963 r.

<sup>8</sup> „Sudetendeutsche Zeitung” z dn. 27 IX 1963 r.

<sup>9</sup> Jw.

<sup>10</sup> „Deutscher Ostdienst” (dod.) z dn. 23 IX 1963 r.

oraz dla przedstawicieli ze wschodnio- i środkowoeuropejskich krajów była to po prostu pierwsza osobista i bezpośrednia wymiana poglądów z amerykańskimi przyjaciółmi i z czołowymi reprezentantami opinii publicznej w USA<sup>11</sup>.

## 2. Sesja Komisji „Ruchu Europejskiego” w Brukseli

W dn. od 10—11 I 1964 r. obradowała w Brukseli Komisja „Ruchu Europejskiego” dla Problemów Środkowej i Wschodniej Europy<sup>12</sup>. W konferencji tej wzięło udział 80 polityków, parlamentarzystów i uczonych z krajów Europy zachodniej oraz około 40 przedstawicieli kół emigracyjnych z Europy wschodniej<sup>13</sup>. Przedmiotem obrad konferencji brukselskiej były aktualne i przyszłe stosunki między krajami tzw. „wolnego Zachodu” a między krajami obozu socjalistycznego w świetle dokonujących się na przestrzeni ostatnich lat przemian. W ramach sesji obradowały dwie komisje (dla spraw gospodarczych i kulturalnych), które opracowywały poruszoną na sesji problematykę i przygotować miały wnioski.

Komentarze i sprawozdania z przebiegu konferencji wykazują, że tezy poszczególnych referatów oraz wypływające z nich wnioski nosiły charakter kontrowersyjny i żądnych konkretnych rezultatów podczas sesji nie osiągnięto. W poważnej mierze zjawisko to przypisać należy temu, iż podczas gdy w konferencji niemiecko-amerykańskiej w Wiesbaden profil orientacji politycznej organizatorów oraz uczestników konferencji był na ogół jednoznacznie prozachodnio-niemiecki i antykomunistyczny, to w konferencji brukselskiej brali udział politycy i uczeni reprezentujący w „Ruchu Europejskim” nie zawsze podobnie zawężone i orientacje, szczególnie w odniesieniu do stosunków Wschód—Zachód. Stąd przedstawiciele zachodnioniemieccy (Jaksch, Gradl) nie byli w stanie oddziaływać w tak przemożnej mierze na klimat i przebieg konferencji, jak to miało miejsce w Wiesbaden. Można to wywnioskować ze sprawozdań, jakie z konferencji ukazały się w Niemczech zachodnich, jak np. z obiektywnej na ogół relacji opublikowanej w „Europa-Archiv”<sup>14</sup>, jak i z pełnego jednostronnego i partykularnych tendencji komentarza Jakscha zamieszczonego w „Die Brücke”<sup>15</sup>.

Referat zasadniczy na sesji brukselskiej wygłosił przewodniczący Komisji „Ruchu Europejskiego” Étienne de la Vallée-Poussin, poruszając w nim zasadnicze zagadnienia stosunków gospodarczych i kulturalnych z krajami bloku wschodniego, przy czym mówca stanął na stanowisku *status quo*, co spotkało się z krytyczną oceną przedstawicieli Niemiec zachodnich oraz z demonstracyjnym wystąpieniem amerykańskiej delegacji ACEN (*Assembly of Captive European Nations*), która opuściła salę obrad<sup>16</sup>. Udział w konferencji reprezentantów różnych emigracyjnych grup narodowościowych z Europy wschodniej oraz ich głosy w dyskusjach wzbudziły u zachodnioniemieckich uczestników sesji liczne zastrzeżenia, a nawet głosy protestu. Niemcy ci wytykają kołom emigracyjnym brak przede wszystkim jasnego programu w sprawach Europy wschodniej, co W. Jaksch tak ujmuje:

<sup>11</sup> „Ost-West-Kurier”, 4 wyd. we wrześniu 1963 r.

<sup>12</sup> Była to druga sesja; pierwsza sesja wspomnianej Komisji odbyła się w dn. od 21—24 I 1952 r. w Londynie.

<sup>13</sup> Wśród uczestników konferencji brukselskiej widzimy następujące nazwiska: z NRF: Wenzel Jaksch, Johann Gradl (CDU); Wolfgang Ernst, wyższy funkcjonariusz w EWG; z Anglii — John Hynd (Labour Party); Edward Beddington-Behrens, przewodniczący brytyjskiej Rady „Ruchu Europejskiego”; z Belgii — prof. Garielly, Jan Rey, senator, Etienne de la Vallée-Poussin, przewodniczący komisji „Ruchu Europejskiego”; z Szwajcarii — Hans Otprecht; z emigracji węgierskiej — Anne Kethly; z emigracji czechosłowackiej — Pavel Tigríd; z emigracji polskiej — Jan Pomian (Londyn), K. A. Jeleński (Paryż).

<sup>14</sup> „Europa-Archiv”, nr 4/1964, s. 140.

<sup>15</sup> „Die Brücke” z dn. 25 I 1964 r.

<sup>16</sup> Jw.

„Siedzą oni razem z niemiecką demokracją w jednej łodzi, lecz nie mają odwagi przyznać się do tego”<sup>17</sup>.

Sugestie Jakscha nie znalazły poparcia na forum obrad. A nawet znaleźli się tacy uczestnicy konferencji, jak np. Czechosłowak Pavel Tigrid, który oświadczył, że „dla zwolenników 'zimnej wojny' nie powinno być miejsca w 'Ruchu Europejskim'”.

Podobne opinie, chociaż w innym kontekście, ujawniły się podczas obrad w komisjach, gdzie np. belgijski profesor Garielly zadeklarował się jako zwolennik uznania NRD. Zresztą jeżeli chodzi o obrady na komisjach (gospodarczej przewodniczył Jan Pomian, a kulturalnej — K. A. Jeleński) to padały na nich głosy za szerszą wymianą towarową z krajami Europy wchodniej, jak również za utrzymaniem z nimi współpracy na odcinku kulturalnym; wypowiedzi takie były jednak obwarowane licznymi zastrzeżeniami i stawianiem warunków.

Sesja nie przyniosła donioślejszych postanowień. Stwierdza to w sprawozdaniu „Europa-Archiv” pisząc w następujący sposób:

„Przewodniczący obu komisji wyrazili jednomyślną opinię, że znaczne większości (na komisjach — przyp. M. J.) oceniły złożone sprawozdania sceptycznie. Nie udało się wysnuć z nich wniosków dla podjęcia postanowień. Ostatecznie skończyło się na zaleceniu, zmierzającym do powołania komitetu, który miałby za zadanie znalezienie praktycznych możliwości dla poszerzonej wymiany kulturalnej”<sup>18</sup>.

O niepowodzeniu konferencji, co najmniej w zakresie ustawienia po myśli zachodnioniemieckich rewizjonistów tych problemów, które spodziewali się oni jej narzucić względnie na niej preforsować, świadczą komentarze w artykule sprawozdawczym Jakscha:

„Imprezie brukselskiej brakowało, mimo dobrego technicznego przygotowania, wystarczająco dostatecznego wyjaśnienia problemów zasadniczych”...

„Jest godne pożałowania, że centralny problem, jakim jest skoordynowana polityka gospodarcza Zachodu wobec bloku wschodniego, znalazł się na planie dalszym”.

„Obrady zostały zakończone bez powzięcia postanowień oraz bez uzyskania jednomyślności w sprawie zaproponowanego przez stronę niemiecką orędzia do narodów Europy wschodniej”<sup>19</sup>.

### 3. Niemiecko-francuskie rozmowy w Wiesbaden

W dn. od 8—10 II 1964 r. *Stiftung für europäische Friedensfragen* zorganizowała w gmachu *Landtagu* heskiego w Wiesbaden konferencję, którą inicjatorzy zachodnioniemieccy określili jako rozmowy niemiecko-francuskie<sup>20</sup>. W sesji wzięło udział spore grono zachodnioniemieckich i francuskich polityków, naukowców i publicystów<sup>21</sup>. Z wielu względów konferencję tę traktować należy jako pierwsze ude-

<sup>17</sup> Jw.

<sup>18</sup> „Europa-Archiv”, nr 4/1964, s. 140.

<sup>19</sup> „Die Brücke” z dn. 25 I 1964 r.

<sup>20</sup> Niezależnie od zorganizowanej konferencji wiesbadeńskiej, odbywają się periodycznie, od 1955 r., konferencje niemiecko-francuskie poświęcone w głównej mierze problemom stosunków między obu krajami; z reguły biorą udział w nich osobistości oficjalne obu państw. Pierwsze trzy konferencje, w l. 1955, 1956, 1957, odbywały się w Bad Neuenahr, a pozostałe, w l. 1959, 1960, 1961, 1963 — w Bad Godesberg.

<sup>21</sup> Wśród uczestników konferencji spotkać można m. in. następujące nazwiska: z NRF — Wenzel Jaksch, Freiherr von Guttenberg, prof. Eugen Lemberg, przewodniczący rady naukowej Instytutu Herdera w Marburgu, prof. Gotthold Rhode, prof. Hermann Gross, prof. Alfred Domes, dr Hermann Kopf (CDU), przewodniczący komisji zagranicznej w *Bundesratu*; z Francji — Jaques Mordal, przewodniczący Parlamentarnego Koła Roboczego Europy/Afryka, płk. Remy, zaufany prez. de Gaulle'a, Remy Montagne, prof. André Blanchet, płk. O. T. Miksche, Jean de Fabrègues, dyrektor *France Catholique*, dyr. Parias.

zenie zachodnioniemieckich kół rewizjonistycznych ma kręgi inteligencji francuskiej z zamiarem przekonania jej do wschodniego programu polityki Niemiec zachodnich. Gorączkowa działalność kół reprezentowanych w tym wypadku przez Jakscha, Guttenberga, Lemberga, Rhodego i in. znajduje obecnie pożądane naczynie w układzie francusko-niemieckim (z dn. 20 I 1963 r.), którego ramy i klimat ułatwiły niewątpliwie zorganizowanie omawianej tu imprezy. Sesja wiesbadeńska — niezależnie od jej rezultatów i pokłosa politycznego — rozegrana została przez organizatorów zachodnioniemieckich taktycznie bardzo zręcznie, gdyż w jej programie roboczym odrębne interesy Francji (Afryka) i Niemiec zachodnich (Europa wschodnia), zostały ujęte tak, jakby one się uzupełniały wzajemnie, wymagając jednoczesnego i równorzędnego potraktowania. Pisze o tym „Deutscher Ostdienst”:

„Francja zagrożona przez dwa kontynenty (tzn. w Europie i Afryce — przyp. M. J.) zmuszona jest skoncentrować swe siły i szukać partnera, z którym — uświadamiając sobie niebezpieczeństwo grożące wspólnym interesom — związana jest na śmierć i życie. Z tego rozeznania wyłania się wniosek, że partnerzy sojuszu respektując nie tylko swoje własne kłopoty i życiowe interesy, starać się także muszą sprostać im siłami połączonymi. Nacjonalistyczny egoizm po jednej lub po drugiej stronie, nie tylko nie przyczyni się do urzeczywistnienia tych celów, lecz stać im będzie na przeszkodzie”<sup>22</sup>.

Innymi słowy: ponieważ Niemiecka Republika Federalna wykazuje pełne zrozumienie dla interesów Francji w Afryce, zwłaszcza że sama jest tam także pośrednio zaangażowana, dlatego również i Francja winna wziąć pod uwagę stanowisko Niemiec zachodnich w sprawach polityki wschodniej, które przedstawiają określony ciężar gatunkowy także dla polityki francuskiej. Tym bardziej że, jak pisze dalej „Deutscher Ostdienst”:

„Pełny zakres trosk niemieckich odnośnie stosunków na tych obszarach, włącznie z jego skutkami wewnętrznymi i zewnętrznymi — nie jest wystarczająco znany politycznej inteligencji francuskiej”<sup>23</sup>.

Program w zakresie współpracy niemiecko-francuskiej na odcinku uświadamiania opinii francuskiej oraz zjednywania jej dla rewizjonistycznych planów zachodnioniemieckich nakreślił W. Jaksch, formułując go następująco:

— Francja i Niemcy winny uzgodnić przyjęcie wspólnej koncepcji dotyczącej problemów Europy wschodniej;

— Niemcy posiadają prawnie uzasadnione interesy na swoich utraconych ziemiach wschodnich, które po traktacie wersalskim należały do republiki weimarskiej;

— w basenie naddunajskim stoją otwarte zwłaszcza niezalutrowane problemy regionalne, które nie powinny być rozwiązane jednostronnie kosztem Węgier;

— najbliższe zadanie polega na skoordynowaniu polityki gospodarczej i kulturalnej krajów EWG wobec Europy wschodniej.

Konferencja wiesbadeńska była niewątpliwie przez czynniki zachodnioniemieckie dobrze przygotowana. Mówcy z NRF w osobach Guttenberga, Lemberga, Rhodego, Grossa, Domesa, nie mówiąc już o Jakschu, kładąc główny nacisk na zagadnienie stosunków z krajami Europy wschodniej, poruszyli wszystkie aspekty tego zagadnienia, naświetlając je z punktu widzenia historycznego, gospodarczego i społeczno-politycznego. Stąd sprawozdawcy z konferencji wiesbadeńskiej podkreślają, że tam „niemiecki punkt widzenia został jasno nakreślony”<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> „Deutscher Ostdienst” z dn. 17 XI 1964 r.

<sup>23</sup> Jw.

<sup>24</sup> Jw.

Trudno ustalić, czy francuscy uczestnicy konferencji przybyli na nią z gotowymi koncepcjami i w pełni wykrystalizowanymi poglądami, czy też formułowali je konfrontując z niemieckimi, a więc w pewnej mierze pod auspicjami gospodarzy. Wypowiedzi gości francuskich zasługują w każdym razie na uwagę i skrupulatne odnotowanie, gdyż odzwierciedlają one tendencje charakterystyczne dla nastawienia politycznego pewnej części inteligencji po zachodniej stronie Renu, tym bardziej że oficjalne stanowisko Francji (de Gaulle'a) w odniesieniu do zagadnienia granicy na Odrze-Nysie jest przecież znane. Mówcy francuscy w swych wypowiedziach nawiązywali do sprawy ciągłości oddziaływania kultury zachodnioeuropejskiej na kraje Europy wschodniej (Polskę, Czechosłowację), przy czym wyznaczali na tym odcinku niepoślednią rolę Niemcom. Tak np. przedstawiciel grupy francuskiej płk. Miksche stwierdził, że

„przepędzenie 15 milionów Niemców, wyłączyło zdecydowanie i całkowicie w Europie wschodniej ów historycznie uzasadniony kulturalny czynnik”.

Czynniki zachodniemieckie od razu wykorzystały takie sformułowania, aby je na swój sposób zinterpretować. „Deutscher Ostdienst” pisał na ten temat:

„Nawiązać należy do setek lat pokojowego promieniowania kultury europejskiej w tych krajach, do reprezentatywnej dla całej Europy stabilizującej funkcji Niemiec na tych obszarach — a nie do 13-letniej hitlerowskiej fazy polityki wschodniej — jeżeli chodzi o znalezienie dróg, aby usunąć bezprawie, nie stwarzając nowego bezprawia”<sup>25</sup>.

Tego rodzaju sugestie znalazły poparcie w katolickim skrzydle francuskich uczestników konferencji (płk Remy, Montagne, Fabrègues), którzy wystąpili m. in. z następującym twierdzeniem:

„...rozwiązanie problemu ogólnoeuropejskiej kulturalnej i politycznej współzależności narodów wschodnich i zachodnich sprowadzić należy nie do miarownika winy niemieckiej, lecz do zbiorowej winy europejskiej”<sup>26</sup>.

Ten punkt widzenia problemów związanych z Europą wschodnią wydaje się być typowy dla pewnych kręgów katolickiej inteligencji francuskiej i w jakiś sposób związany ze znaną powszechnie geopolityczną koncepcją prezydenta de Gaulle'a, który rolę i znaczenie Francji chciałby związać z Europą obejmującą terytoria sięgające od Atlantyku po Ural. W tych ramach mogłoby się również znaleźć miejsce dla elastycznie zmodyfikowanej polityki rewizjonizmu i ekspansji Niemiec zachodnich na wschód nie tylko Łaby, lecz także Odry a nawet Wisły.

Wspólnym akordem francusko-niemieckich rozmów w Wiesbaden był projekt dyr. Pariasa, który wypowiedział się za

„niecierpiącym zwłoki wypracowaniem wspólnej francusko-niemieckiej koncepcji dla polityki wschodnioeuropejskiej, a przede wszystkim — polityki polskiej; także w interesie odparcia na europejskim Zachodzie agitacji rządu polskiego i bloku wschodniego”<sup>27</sup>.

\*

Przebieg obrad trzech konferencji (niemiecko-amerykańskiej w Wiesbaden, Komisji „Ruchu Europejskiego” w Brukseli i francusko-niemieckiej w Wiesbaden) oraz wynikające z niego wnioski uzasadniają łączne potraktowania tych wydarzeń. Konferencje te bowiem, niezależnie od różniących je specyfik środowiskowo-naro-

<sup>25</sup> Jw.

<sup>26</sup> Jw.

<sup>27</sup> Jw.

dowych, posiadały wspólny niejako klimat i ramy dla koncepcji wyjściowych, które stanowiło poszukiwanie postawy wobec Europy wschodniej przez kraje należące do EWG. Chęć włączenia zachodniemieckiej argumentacji w zakresie polityki wschodnioeuropejskiej łącznie z programem rewizjonistycznym w szersze koncepcje kształtowania stosunków międzynarodowych uwarunkowana została pojawieniem się nowych poglądów na przyszły rozwój stosunków między Wschodem i Zachodem. Że w tej sytuacji również niemiecka polityka wschodnia zmuszona została do ustalenia swego miejsca i określenia swej postawy i tym samym do rewidowania i częściowo zmienienia swych założeń taktycznych, jest jak najbardziej zrozumiałe. Dlatego w kilku słowach zwrócimy jeszcze uwagę na zasadnicze tendencje ujawnione przez czołowych rewizjonistów zachodniemieckich (Jaksch, Guttenberg, Lemberg, Rhode) podczas omawianych tu konferencji oraz na tok ich argumentacji, który starali się narzucić bądź przyswoić w dyskusjach zagranicznym partnerom.

Pewne zjawiska stabilizacji i konsolidacji wewnątrz krajów bloku wschodniego w połączeniu z naturalnym dążeniem do współpracy gospodarczo-kulturalnej z krajami kapitalistycznymi doprowadziło, jak to utrzymują wspomniani przedstawiciele kół rewizjonistycznych (Jaksch) do tego, że szereg państw zachodnich zaczęło współzawodniczyć ze sobą o „względy” krajów socjalistycznych, co rzekomo miało zdobyć wśród społeczeństw wschodnioeuropejskich uczucie sympatii dla Zachodu. Rządy krajów socjalistycznych — według wspomnianych rewizjonistów — w dążeniu do zapobieżenia tym objawom, starają się zneutralizować te nastroje. W tym celu posługują się straszakiem pangermanizmu i wygrywają resentymenty antyniemieckie, podsycając je w odpowiedni sposób. W tej sytuacji kraje zachodnie winny posługiwać się kontrargumentami możliwie najbardziej rzeczowymi. Z jednej strony może tu wchodzić w grę psychologiczne oddziaływanie historycznego aktu pojednania się dwóch odwiecznych wrogów (Niemiec z Francją), a z drugiej — sukcesy zachodnioeuropejskiej integracji, która — jak twierdzą ci sami rewizjoniści — wywołała ogromne wrazenie w krajach wschodnich. Twierdzą oni także, że, niestety, sukcesy Zachodu torpedowane są przez politykę Stanów Zjednoczonych, która mimo że jest nie do przyjęcia, znajduje poparcie w pewnych kręgach zachodniemieckich a zmierza do spowodowania „przemian przez dopasowanie się”. Co gorsza: podstawowym założeniem tej polityki jest przyjęcie zasady *status quo*, co — jak twierdzili przedstawiciele zachodniemieccy — daje asumpt rządowi Europy wschodniej do umacniania swoich pozycji. Tak np. Freiherr von Guttenberg utrzymywał, że w razie uznania granicy na Odrze i Nysie, fakt ten przyjęty zostanie przez społeczeństwo polskie jako pełny sukces polityki Gomułki i Chruszczowa, co z kolei doprowadzi do jeszcze większego scementowania przyjaźni polsko-radzieckiej. Lecz to, zdaniem wspomnianych rewizjonistów, nie wystarczy jeszcze. Uważają oni, że hołdowanie takiej polityce przez atlantyckich sprzymierzeńców przynosi demokracji zachodniej bardzo złe następstwa. Guttenberg konkluduje:

„Nic nie byłoby bardziej niebezpieczne jak to, gdyby przepędzeni Niemcy, czyli co czwarty Niemiec, mieli doświadczyć, że istnieją dwa odrębne sojusze zachodnie: jeden militarny, zawarty z Niemiecką Republiką Federalną i drugi polityczny — zawarty z komunistyczną Polską”<sup>28</sup>.

Uogólniając wydaje się, że można powiedzieć, iż koła niemieckich rewizjonistów przechodzą do ofensywy na platformie szerszej, upatrując w ramach integracji zachodnioeuropejskiej nowe potencjalne możliwości dla swej polityki ekspansjonistycznej. Odrzucając zdecydowanie formułę *status quo* usiłują nawrócić do

<sup>28</sup> Jw.



okresu zimnej wojny. Liczą przy tym, że w miarę postępującego procesu integracji w Europie zachodniej, rola Niemiec zachodnich będzie wzrastała coraz bardziej, co z kolei umożliwi im zrealizowanie swoich odwetowo-zaborczych celów.

M. J.

### WSPÓLPRACA WALUTOWA PAŃSTW EWG

Pierwsze lata działalności EWG, (po przewyciężeniu początkowych trudności organizacyjnych w r. 1958) przypadają na okres koniunktury w gospodarce świata kapitalistycznego. Sprzyjało to rozwojowi procesów integracyjnych, gdyż przeciwności i konflikty, jakie powstawały w tym okresie wśród członków Wspólnoty łatwiej można było rozwiązywać w warunkach wzrostu gospodarczego wszystkich partnerów.

Stosunki walutowe członków Wspólnoty również nie wywoływały w tym okresie ostrzejszych konfliktów. Nie było wypadków wyraźnego zwichnięcia równowagi pieniężnej ani w stosunkach wewnętrznych krajów członkowskich, ani w ich rozliczeniach zagranicznych, a dwa wypadki zmiany parytetu walutowego — NRF i Holandii — przeprowadzonej w tym okresie nie wywoływały żadnych zasadniczych zmian w układzie stosunków między członkami Wspólnoty.

Okres stosunkowo spokojnego rozwoju Wspólnoty zakończył się z 1962 r. Nieporozumienia zaczęły narastać już od początku 1963 r. W styczniu tego roku, wskutek bezkompromisowego stanowiska Francji, zerwane zostały prowadzone od kilku miesięcy pertraktacje o przystąpienie Wielkiej Brytanii do EWG, co wywołało, jak się wyraził prezes Komisji EWG prof. Hallstein, kryzys zaufania wśród członków Wspólnoty. Dalej, mimo uciążliwych, prowadzonych przez około pół roku rozmów w sprawie polityki rolnej i cen produktów rolnych uzyskano tylko częściowe porozumienie w sprawach o drugorzędnym znaczeniu, natomiast w sprawie najistotniejszej, tj. ceny zboża, porozumienia nie osiągnięto. Najgroźniejsze jednak objawy rozbieżności polityki gospodarczej wystąpiły pod koniec 1963 r. i w początkach roku następnego, Mianowicie we Francji i Włoszech zaczęła narastać inflacja tak szybko, że zagrożenie nią pozostałych krajów stało się całkiem bezpośrednie i, co więcej, powstała groźba regresu w już dokonanych procesach integracyjnych.

Był to najpoważniejszy z dotychczasowych konfliktów w EWG. Okazało się, że unia celna to jeszcze za mało, aby powstał Wspólny Rynek i że w miarę postępu w ścisłym wiązaniu z sobą systemów gospodarczych sześciu partnerów zwiększa się wrażliwość każdego z nich na spadek koniunktury i niepowodzenia polityki gospodarczej u pozostałych członków Wspólnoty. Okazało się dalej, że przed państwami EWG stoi alternatywa: albo prowadzić wspólną politykę koniunkturalną i walutową albo wpaść wspólnie w inflację, prowadzącą prostą drogą do dezintegracji.

Wydarzenia te skłaniają do bliższego zajęcia się problemami walutowymi EWG, a szczególnie do skonfrontowania postanowień układu rzymskiego dotyczących tych problemów z rozwojem faktycznych stosunków w tym zakresie.

Układ rzymski z dn. 25 III 1957 r. o Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej nie ujmuje problemów walutowych w jakąś kompleksową całość, lecz omawia je w kilku miejscach w powiązaniu z innymi problemami polityki gospodarczej, przede wszystkim z obrotem kapitałowym i z bilansem płatniczym. Niektóre z tych postanowień układu odnoszą się pośrednio do spraw walutowych, a niektóre mają tylko pośrednie znaczenie dla kształtowania się wzajemnych stosunków w tym zakresie między członkami Wspólnoty.

W części pierwszej układu omawiającej ogólnie cele Wspólnoty i jej czynności prowadzące do tych celów nie ma nigdzie bezpośrednio mowy o problemach